

sobota, 27.04.2024

Święty Józef Moscati

Józef urodził się w Benevento (Włochy) 25 lipca 1880 roku. Jego ojciec, Franciszek, był urzędnikiem miejskim, a matka, Róża de Luca, pochodziła z markizów di Rosato. Chrzest otrzymał 31 lipca w kościele parafialnym św. Marka. Przyjął wówczas imiona Józef, Maria, Karol, Alfons. Kiedy chłopiec miał zaledwie rok, ojciec został przeniesiony do Ankony. Tam więc Józef spędził swoje dzieciństwo (1881-1888). Następnie ojciec przeniósł się do Neapolu. Tu jego syn, Józef, przyjął pierwszą Komunię świętą w kaplicy Służebnic Świętego Serca. Młodzieniec okazywał niezwykle zdolności i rzetelność w studiowaniu. Wszystkie stopnie szkół przeszedł celująco. Po śmierci ojca (1897) zapisał się na uniwersytet w Neapolu, na wydział medycyny. Wykładali wtedy na nim profesorowie, cieszący się światową sławą, ale deklarujący się jako ateści: Vogt, Moleschott, Büchner i Feuerbach. Nie zdołali oni jednak osłabić wiary w młodzieńcu; wręcz przeciwnie: ich wystąpienia antykościelne skłaniały go do pogłębiania wiedzy religijnej. Studia uniwersyteckie Józef ukończył celująco w roku 1903 i przyjął posadę w jednym ze szpitali miasta. Od roku 1904 przeniósł się do szpitala S. Maria del Popolo, przeznaczonego dla nieuleczalnie chorych. W roku 1911 został prymariuszem tego szpitala po zdaniu bardzo trudnego egzaminu. Równocześnie prowadził wykłady na uniwersytecie neapolitańskim, gdzie uczył chemii fizjologicznej. Z tej dziedziny wydał 32 prace. Brał także czynny udział w międzynarodowych kongresach lekarskich: w Budapeszcie (1911) i w Edynburgu (1923). Chociaż jako specjalista cieszył się zasłużoną sławą, życie wewnętrzne wśród swoich rozlicznych zajęć stawiał zawsze na pierwszym miejscu. Codziennie przystępował do Komunii świętej. Zawód lekarski traktował jako powierzoną sobie od Pana Boga specjalną misję. Dlatego udzielał pomocy lekarskiej darmo, zadowolając się pensją, jaką otrzymywał miesięcznie. Chorych zachęcał do ufności w Boga, a błędzących - do powrotu do Boga. Kiedy sławny profesor L. Bianchi doznał nagle w czasie wykładu ataku serca, Moscati zbliżył się do umierającego i pomógł mu wzbudzić żal doskonały za grzechy, zanim przybył kapłan. Bywało, że wolnomyślni koledzy pokpiwali sobie z profesora, nazywając go bigotem i fanatykiem. Kiedy radzono profesorowi, by się bronił, odpowiadał: "Dajcie spokój! Jesteśmy przecież chrześcijanami! Pozwólmy działać Panu Bogu". Gdy 4 kwietnia 1906 roku Neapol przeżywał grozę wybuchu Wezuwiusza, profesor z narażeniem życia wynosił chorych z pobliskiego szpitala w bezpieczne miejsce. Kiedy w roku 1911 wybuchła epidemia cholery, niestrudzenie pielęgnował chorych z narażeniem własnego życia. Dla wiedzy medycznej przysłużył się redagowaniem pisma *Riforma medica*, w którym publikował najnowsze osiągnięcia z dziedziny medycyny. Zostawił także osobisty dziennik duchowy, który pozwala wejść w jego życie wewnętrzne. Oto kilka jego refleksji: "Chorzy są obrazem Jezusa Chrystusa. Wielu nieszczęśliwych przestępców i grzeszników trafia do szpitali z woli miłosiernego Boga, który pragnie ich ocalenia. Powołaniem sióstr, lekarzy, pielęgniarzy i całego personelu szpitala jest współpraca z tym nieskończonym miłosierdziem, pomagając, wybacząc, poświęcając się. Jakże my, lekarze, jesteśmy szczęśliwi, jeśli zdajemy sobie sprawę, że poza ciałem mamy do czynienia z duszą nieśmiertelną, którą Ewangelia nakazuje miłować, jak siebie samego". Zapewne dla tej idei: całkowitego poświęcenia się służbie bliźnim, profesor nie założył własnej rodziny, żył sam. Zmarł 12 kwietnia 1927 r. Jak każdego dnia, rano uczestniczył w Mszy świętej i przystąpił do Komunii; później pracował w szpitalu. Po powrocie do domu i posiłku przyjmował pacjentów. Po południu źle się poczuł i zmarł w fotelu w swoim gabinecie. Jego śmierć poruszyła wiele osób, w sposób szczególny najuboższych pacjentów, którzy wielokrotnie doświadczili jego troskliwości. Został pochowany na cmentarzu Poggio Reale, ale trzy lata później jego szczątki zostały ekshumowane i spoczęły w kościele Gesù Nuovo. W czasie uroczystości beatyfikacyjnych w 1975 r. papież Paweł VI powiedział: "Postać Józefa Moscatiego potwierdza, że powołanie do świętości jest skierowane do wszystkich. Ten człowiek uczynił ze swego życia dzieło ewangeliczne. Był profesorem uniwersytetu. Zostawił wśród swoich uczniów pamięć niezwyklej wiedzy, ale przede wszystkim

prawości moralnej, czystości wewnętrznej i ducha ofiary". Jego kanonizacji dokonał 25 października 1987 r. papież św. Jan Paweł II. Do gabinetu "świętego lekarza" i do jego grobu w kościele dominikanów udają się nieustannie pielgrzymi w nadziei, że skoro za życia Józef służył w potrzebach ciała i duszy, tym skuteczniej czynić to może przed tronem Boga po śmierci. Źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/04-27c.php3> <https://moscati.pl/>